

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone Weterynarii i Hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackim rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.

W Cesarstwie Rosyjskiem: rocznie 3 rs. 50 k.
półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckim:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.

We Francyi i innych krajach: rocznie 3 frank.
półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
weterynarskiego” we Lwowie, ul. na Rurach
l. 31 w c. k. Szkole weterynarii.

**Główny skład dla Rosyji i Królestwa Pol-
skiego** w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: DR. J. SZPILMAN.

POMÓR NA KARPIE W KANIOWIE

PODAŁ

Dr. A. WALENTOWICZ

miejski lek. weter. w Krakowie i docent szkoły roln. w Czernichowie.

Od kilkudziesięciu lat spostrzegano tu i owdzie niezwykłą śmiertelność między rybami. To sprawiło, że badacze natury, wiedzeni interesem naukowym, przedsięwzięli racjonalne badania nad przyczyną tego zjawiska. Wyniki tych poszukiwań przyczyniły się do rozjaśnienia i zbogacenia tak ubogiej i mało opracowanej patologii ryb.

Wspomniana śmiertelność przedstawia nietylko interes naukowy, ale jest ona pod względem ekonomicznym bardzo ważną. Z powodu zmniejszenia się dochodów z ziemi, starają się, jak wiadomo, wszystkie cywilizowane państwa o podniesienie racjonalnej hodowli ryb i rybactwa, zwłaszcza gdy się przekonano, iż produkcya ryb lepiej się rentuje, aniżeli uprawa ziemi, którą też w niektórych okolicach, gdzie są stosunki po temu, zamieniono na hodowlę ryb.

W jednej z takich okolic, mianowicie w dobrach areyksięcia Albrechta w Kaniowie (powiat biański), gdzie gospodarstwo stawowe, a specyalnie hodowla karpi istnieje oddawna, a od kilku lat jest prowadzona racjonalnie, spostrzeżono w r. 1884 nadzwyczajną śmiertelność między rybami. Wspomniane gospodarstwo stawowe oddalone jest 6 kilom. od Białej i Bielska, i składa się z trzech płytkich do-

brze utrzymanych stawów zajmujących przestrzeń 162 morgów. Wody dostarcza stawom graniczna rzeczka Białka, która przepływa pomiędzy fabrycznymi miastami Białą i Bielskiem, a przez to zanieczyszcza się odpływami z fabryk zawierającymi różne chemikalia, farby i mętami kanałowymi, skutkiem czego woda jest nadzwyczaj brudna, zwykle kawowo-brunatna a nieraz mieni się wszystkimi barwami tęczy, stósownie do oświetlenia. Zanieczyszczenie wody wzmogło się podobno z wzrostem przemysłu w ostatnich latach, szczególnie przez zastosowanie metody prania wełny chlorem. W odległości kilku kilometrów od tych miast nie napotyka się w Białce żadnych zwierząt wodnych. Nie dziw więc, że winę śmiertelności przypisywano wodzie z Białki, tem bardziej że w ostatnich czasach podnoszono często, że brudy fabryczne, szczególnie z farbarni, garbarń itp. a nawet męty kanałowe wywierają szkodliwy wpływ na życie ryb, raz przez zawartość trucizn, a powtóre przez to, że gnijące białko roślinne odbiera wodzie tlen w niej zawarty, oraz wytwarza trujące gazy jak n. p. siarkowodor.

Choroba ta rozpoczęła się z wiosną 1884 r. Wtedy to spostrzeżono wielką ilość nieżywych ryb na brzeg wyrzuconych a skończyła się ta epizooocja z końcem r. wyłowieniem ryb. Straty w 3 stawach były następujące. Pierwszy staw: w roku 1883 wrzucono 524 $\frac{1}{2}$ kóp kroczków (Streichkarpfen), złowiono w roku 1884 461 $\frac{1}{2}$, więc ubytek 63 kóp; drugi staw: w roku 1883 wrzucono 110 kóp, w 1884 złowiono 84, ubytek 26 kóp; trzeci staw: w roku 1883, 40 kóp, z końcem 1884 r. ubytek 1 kopa.

Nadesłane tutaj żywe i nieżywe okazy przedstawiały następujące zmiany patologiczne. Żywe karpie okazywały na skórze tułowia i głowy, tudzież na skrzelałach mycelia (grzybnie) nitkowatych grzybów z rodziny Saprolegniaceae w kształcie szaro-białych nitek na 1—2 ctm. długich.

Skóra między grzybniami Saprolegniaceów była biała, bez połysku; kaletki łuskowe obrzmiałe, brzeg wolny, podniesiony. U innych egzemplarzy spostrzeżono znów oprócz wspomnianych zmian na grzbiecie i bokach różnej wielkości i głębokości utraty substancji o dnie brudno-czerwonym, nierównym, brzegach zatokowatych, wywniętych. Ruchy zwierząt były sztywne, niezgrabne, rzeźkość wrodzona znikła. Karpie nieżywe były źle odżywione; wpadała w oczy przede wszystkim niestosunkowa wielkość głowy. Grzybnie Saprolegniaceów zajmowały albo całą powierzchnię ciała, albo tylko część jej, natomiast w ostatnim wypadku spotykano duże, głębokie, nieraz aż do kręgosłupa sięgające wrzody. Grzyb pasożytny na skórze składał się według Raciboskiego (Pasożyty roślinne u karpia, Akad. umiejętn. Kraków t. XV) z trzech rodzajów: Saprolegnia, Achlya i Leptomitus.

Z tych trzech pasorzytów napotymano w początku choroby rodzaj *Saprolegnia*, potem *Achlya*, w końcu i tylko na wrzodach rodzaj *Leptomit*. Grzyby te wrastały na 1—2 mm. nie tylko w naskórek, ale nawet w kości głowy.

Raciborski spostrzegł, że między strzępkami (*Hyphae*) *Saprolegnia* odróżnić się dały większe niteczki grzyba należącego do *Achlya*. Nitki te mające do 1½ cm. długości tkwiły w substracie zapomocą mało rozgałęzionych rhizoidów (niby korzonków) i tworzyły liczne zarodnie (sporangia) z 40—50 zoosporami, ruchliwymi pływkami, (*Schwärmsporen*) jakoteż liczne kuliste i gruszkowate narządy rozrodeze (*Oogonia*), których błona posiadała wiele brodawek stożkowatych z zaokrąglonym końcem. Polinodiów*) nie znaleziono; wewnątrz oogoniów powstało (sposobem patogenetycznym) 8—16 oospor, wyjątkowo było ich więcej do 30 albo mniej 1—2. Ten gatunek *Achlyi* jest więc różny od gatunków znanych, a Raciborski nazwał go *A. Nowickii*.

Wrzody okazywały kształt nieregularny, brzegi wyżarte, lekko na zewnątrz odwinięte, często podminowane, słoninowate. Dno nierówne gąbźaste, brudne, z pod którego sterczały często żebra, leżało głęboko w mięśniach znajdujących się w stanie rozpadu. W mięśniach tych znajdowano grzybka *Leptomit*, ciała ropne, różne mikrokokki i bakterye gnilne. Tkanka otaczająca, osobliwie skóra była obrzmiała i surowiczo naciekła. Skutkiem takich wrzodów utraciło wiele karpi cały ogon, niektóre tylko pletwę grzbietną lub ogonową. Skóra wolna od wrzodów była blado-szara, bez połysku, kaletki łuskowe obrzmiały i na brzegach nadżarte; łuski zaś rozluźnione dały się łatwo zeskrobać. Oczy były zapadłe, rogówka zmętniona. Mięśnie blade, ich wiązki pierwotne wąskie, ich treść przedstawiała masę jednolitą. Błona śluzowa jamy ustnej i gardłowej nadzwyczaj blada i anemiczna. Skrzela okazują się bardzo blade, niedokrewne, pokryte koloniami *Saprolegniaceów*. Otrzewna blada, gładka. W pęcherzu pławnym nieco cieczy surowiczej. Przewód pokarmowy znajdowano często próżny, zawierał jednak nieraz małe ilości skorupiaków (*Crustaceae*) i niestrawionych resztek niższych roślin wodnych. Błona śluzowa żołądka i jelit pokryta była śluzem ciągnącym się, często barwy woskowej, przybłonka częścią brak, częścią jest on w rozpadzie tłuszczowym. Kosmki jelitowe żółtawo zabarwione; u wielu egzemplarzy mieszki gruczołowe zawierały masę galaretową. W kiszce końcowej treść śluzowata, brunatna, błona śluzowa nieco zaczerwieniona. Śledziona mała, wiotka. Tłuszcz około żołądka i między pętlami jelit

*; narząd rozrodecy męski.

znajdował się jeszcze, ale miękki, wiotki. Wątroba sucha, anemiczna, w przednich częściach barwy gliniastej, między pętlami jelit żywo zielono zabarwiona. Mikroskop wykazał nagromadzenie się kulek tłuszczu w komórkach wątrobowych a w częściach zabarwionych zielono, barwik zielonawy, który analiza chemiczna oznaczyła jako barwik żółciowy. Nerki blade, kruche, przyblonek tłuszczowo zwyrodniony. Mięsień sercowy cienki, blade, żółtawo-brunatny; wiązki pierwotne są wąskie, ich prążkowanie zanika, treść ich przedstawia osobliwie w mięśniach brodawkowych masę mętną, ziarnisto-tłuszczową. Oba przedsionki cienkie, blade, wypełnione skrzepem krwi. Krew wzięta wprost z serca z żyjących jeszcze karpki okazywała, oprócz pozornego pomnożenia ilości białych ciałek, własności krwi hydremicznej. Mózg soczysty, blade. (D. n.)

Maści bydła rogatego.

PODAŁ

Prof. Dr. A. Barański.

Nomenklatura maści bydłęcych nie jest u nas ustalona i w rozmaitych okolicach odmienna. Paszporty bydłecze świadczą o tem najwyraźniej. Z tej przyczyny podaję tutaj nazwy ludowe, na oznaczenie maści, jakie zebrać mogłem na Mazurach i Rusi.

I. Maści pojedyncze.

Biała czyli bielawa, na Rusi biła, oznacza sierść białą na różowej skórze. Cała powierzchnia skóry jest bez barwika i dla tego cielista. Maść ta bardzo rzadko się zdarza.

Siwa. Maść charakterystyczna dla bydła stepowego jest siwa czyli brudno-biała. Włos żółtawy lub czarniawy mięsza się z białym.

Żelazista lub stalowa. Maść ta zdarza się u bydła pochodzenia stepowego, gdy włos biały mięsza się z czarnym lub ciemno brunatnym. Powstaje i wówczas, gdy włos jest siwy, lecz końce jego są ciemne.

Płowa, na Rusi ryża (ruda). Nazwa ta służy na oznaczenie maści żółtawej, żółtej czyli jasno-brunatnej.

Szada, na Rusi bahra lub bahryнна oznacza maść ciemno-żółtą i rudą. Tu należy także maść sira (siraczkowa) przypominająca najwyraźniej barwę szarych nici.

Kalina, różana lub rożalista zwie się maść czerwona, najczęściej rudo czerwona albo cisawa.

Tyroła (torula), wiśniowa lub winocha. Na Mazurach mają odrębne wyrażenie na maść czerwoną i wiśniową, lśniącą, którą zwią tyrolą, gdyż maść ta dostała się do nas ze sprowadzonym bydłem tyrolskim. Na Rusi nie mają na tę obcą maść wyrażenia odpowiedniego i oznaczają tak samo jak swoje bydło czerwone nazwą: różane.

Gniada, na Rusi hnida, jestto maść brunatna. Na Beskidzie zwie się barnasta od słowa węgierskiego „barna“, co oznacza maść brunatną. Maść ta jest charakterystyczna u bydła krajowego i podobna jest zupełnie do maści Szwyców.

Popielata i myszata są maściami nader rzadkimi.

Czarna, na Rusi czorna. Maść jest czarno-lśniącą lub czarno-brunatną. Krowy tej maści nazywają czarnulą lub czarnuchą, gdy jest brunatno-czarna, zaś smoluchą, gdy jest presse-czarną. Pod Beskidem używają wyrazu: cyganka.

Bura, moręgowata, także pruchowa, służy do oznaczenia maści brudno-żółtej, na której spostrzega się ciemne pręgi idące od góry ku dołowi.

Podżara (pochodzi od rozżarzyć, rozjaśnić), zdarza się prawie w każdej z wyliczonych maści ciemnych i jest tylko cechą bydła krajowego. Pachwiny i wewnętrzne strony tak nóg przednich jak i tylnych są jaśniejszej barwy aniżeli maść tułowia.

II. Maści złożone.

Srokata lub krasa, na Rusi raba oznacza maść dwubarwną, gdy na białem tle znajdują się czarne lub ciemne łaty. Krowa tej maści nosi nazwę, srokula lub krasula. Przed zaprowadzeniem rasy holenderskiej i alpejskiej do kraju, lud nazywał jak i jeszcze dzisiaj nazywa tę maść — krasą, gdy po obydwu stronach boki są czarne, tworząc na każdym boku jednolitą dużą łatę, z białym pasem wzdłuż grzbietu i brzucha. Obecnie zwią także mieszańce holenderskie i berneńskie krasemi, lubo te są nieco odmiennie zabarwione, na białem tle znajdują się bowiem nieregularne platy czarne, czerwone lub żółte.

Boczasta, na Rusi perista, jest w niektórych okolicach bardzo ulubioną maścią. Gdy boki są białe i niejako biały pas otacza w około tułów, a przód i tył są maści ciemnej, wówczas nazywają ową dwubarwną maść boczastą lub peristą, a pod Beskidem wołaczystą. Niemcy nazywają tego rodzaju bydło „Gurtenvieh“.

Centkowana, nakrapiana, kwiatkowana, na Rusi ciapkowata lub bereza (brzeziasta) jest charakterystyczna maść rasy żuławskiej i często u nas się zdarzająca. Na białem tle znajdują się ciemniejsze kropki. Nieraz upstrzona jest głowa centkami w ten sposób, jak gdyby

ktoś kropidłem zanurzonem w czarnej farbie pokropił głowę. Krowę taką zwią Mazurzy kwiatulą. Czasami są owe centki bardzo duże, nieraz wielkości jabłka, maść ta zwie się tarantowata.

Mroziastą (szronowatą), na Rusi morozowatą zwą maść białą przyprószoną z lekka maścią ciemniejszą. Maść ta ma pewne podobieństwo do przedmiotu okrytego szronem. Krowę zwią mrozulą.

Gwiazdka na czole. Mały płateczek biały na czole zwie się gwiazdką, a krowa gwiazdulą.

Łysina na czole. Większy płat biały na czole nazywa się łysiną, a krowa tej odmiany łysunia lub łysa.

Białe lub ciemne plamy na biodrach stanowią odmianę biedrawą.

Pod brzuchem łysa, na Rusi pidłasysta, oznacza białą łatę pod brzuchem.

Uwagi nad projektem regulaminu targów zwierzęcych

PODAJE

HENRYK ROHR

weter. miejski w Przemyślu.

Ze względu na *czynności komisarza targowego* zauważyłem: A) że obowiązki jego przewyższają siły jednego człowieka, który przy najlepszej woli nie jest w możności „pomimo pomocy weterynarza“ wykonać czynności wymienione w §§. 6, 7, 10, 12 i 16 regulaminu, wedle których komisarz musi być naprzemian na placu obserwacyjnym i na targowicy jakoteż w kancelaryi targowej.

Następstwem tego jest, iż z braku czasu do przeprowadzenia wyliczonych w regulaminie formalności strony natrafiają na trudności i przeszkody w sprzedaży lub kupnie bydła i wiele czasu stracić muszą, nim ów komisarz targowy stronę jedną po drugiej będzie mógł odprawić, przeto należy udzielić komisarzowi targowemu stałą pomoc drugiej osoby do przeprowadzania manipulacyi targowej, rozumie się pod odpowiedzialnością komisyi targowej.

Komisya targowa powinna się zatem składać: z rzeczoznawcy, komisarza targowego i pisarza.

B) *Co do asystencyi żandarmeryi na targach.* W praktyce okazało się, że żandarmerya na targach nie jest rzeczywistą asystencyą, że nie przynosi żadnej pomocy komisyi targowej, owszem uważając siebie za drugą komisję targową, trudności a nawet tamy w urzędowaniu sprowadza. Lokując się przed wejściem na targowicę, zatrzymuje właścicieli bydła rewiduje paszporta, odbiera nielegalnie prze-

dłużone, takowe zabiera do własnego użytku, to jest jako załączniki do sprawozdania, które z czynności na targu swojej władzy przesyła, w końcu oskarża byłych posiadaczy paszportów wprost do c. k. Sądu karnego.

Właściciel zgłasza się do komisji targowej z tem, że żandarm odebrał mu paszport, powstają trudności co do sprawdzenia pochodzenia bydła, ztąd przeszkody w urzędowaniu a krótko powiedziawszy wielkie trudności na targach i jarmarkach; żandarmi bowiem czasami niewłaściwe żądania stawiają, przyznając sobie prawo nadzorowania komisji targowej, na którą nawet do c. k. Starostwa i Sądu skargi wnoszą.

W tym względzie należałoby przeto szczegółowe wyjaśnienia udzielić, albowiem w regulaminie o działalności żandarmeryi żadnej wzmianki nie ma.

C) *Uwaga co do zasobu druków paszportowych.* W czasie targów dostrzega się bardzo często wiele bydła z okolicy bez paszportów, lub z pojedynczą kartką wójtowską, iż N. N. pędzi n. p. wołu maści czarnej na targ do N. i że z braku paszportów wydano ową kartkę. Pochodzi to ztąd, że c. k. Starostwa nie mają zwykle zapasów druków i dopiero gdy który wójt złoży w Starostwie pewną kwotę na zakupno paszportów natenczas i li tylko, gdy większa suma się nabiera, c. k. Starostwo paszporta w ekonomacie c. k. Namiestnictwa zapisuje, a tymczasem kilka targów mija, a mający na sprzedaż bydło, takowe bez paszportu lub za ową wyżej wspomnianą kartką wójtowską na targ przypędza i komisji wiele czasu przez sprawdzenie okoliczności i wystawienie paszportów zabiera, a że często komisya targowa także w tem samym położeniu się znajduje, więc dla braku paszportów wszelkie urzędowanie i handel ustaje.

Należałoby więc polecić c. k. Starostom, ażeby mając pod ręką zaliczki rządowe na nieprzewidziane wypadki z tychże odpowiedni zapas paszportów zakupiły i na każde żądanie Zwierzchnościom gminnym druki za zwrotem należytości dostarczały.

W końcu nadmieniam, że pożądanem by było w kraju naszym zaprowadzenie, podobnie jak to się w Węgrzech dzieje, ażeby właściciel już w domu w pojedynczy paszport dla każdej sztuki się zaoopatrywał i tak swe bydło na targi przypędzał, albowiem jeden paszport na sztuk kilkanaście wystawiony, utrudnia na targach czynności komisji targowej, zwłaszcza gdy ów właściciel bydło swoje w trzodzie przygnane pojedynczo po sztuce sprzedaje — jak to zwykle bywa — i przeto nie tylko czas komisji targowej zabiera, ale nawet sam większe koszta ponosi.

Przykład to wyjaśni: N. N. żąda w domu paszportu na 10 sztuk bydła, otóż w myśl rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego z dnia 19 lutego 1883 l. 5689 płaci za paszport 42 ct.; przypędziwszy na targ odsprzedaje pojedynczo 9 sztuk, komisarz odpisuje, a w myśl wymienionego rozporządzenia płaci właściciel za każdy paszport 6 ct. więc 9 paszportów po 6 ct. czyni 54 ct.; w domu zapłacił 42 ct. razem 96 ct.; gdyby w domu otrzymał 10 paszportów, zapłaciłby tylko $10 \times 6 = 60$ ct., *oszczędziłby więc nie tylko 36 ct., ale i komisarzowi targowemu, mającemu liczne czynności podczas targu, pisania, którym przecież Zwierzchność gminy N. prędzej zająć się może, mając li tylko kilka paszportów do wydania.*

Podając powyższe uwagi wyrażam nadzieję, że takowe jako oparte na własnem spostrzeżeniu w interesie samej sprawy przez odnośne władze łaskawie zostaną przyjęte i uwzględnione.

Pierwszy zjazd

austryackich lekarzy weterynaryjnych we Wiedniu.

W czasie od 4 do 6 października b.r. odbył się pierwszy zjazd austriackich weterynarzy, przy bardzo licznym udziale uczestników. Wbrew wszelkim oczekiwaniom ilość członków dosięgła liczby 290. Poważna ta cyfra dowodzi, że weterynarze austriacy uznali ważność spraw, które na zjeździe tym miały być omawiane, i tak się licznie na wezwanie komitetu stawili, by porozumieć się wzajemnie w obronie interesów stanu weterynarskiego i wspólnymi siłami dążyć do podniesienia swojego zawodu. Wierni dewizie, że tylko „Viribus unitis”, mogą weterynarze austriacy bez względu na narodowość, przeprowadzić pożądane reformy, przybyli do Wiednia reprezentanci naszego stanu w tak poważnym orszaku ze wszystkich krain Monarchii, a widzieliśmy między nimi tak młodszych kolegów rozpoczynających swoją praktykę, jako też i starszych osiwiiałych w wykonywaniu czynności swego zawodu.

Towarzystwo nasze reprezentował na zjeździe tegoż sekretarz kol. J. Kubicki, redakcyą zaś Dr. J. Szpilman.

Przyjęcie delegatów ze strony komitetu urządzającego zjazd było prawdziwie serdeczne i szczerze koleżeńskie, tak że poczuwamy się do obowiązku na tem miejscu przesłać członkom komitetu nasze najserdeczniejsze podziękowanie, życząc ich dalszym zabiegom najlepszego powodzenia i zapewniając ich, że wrażenia, jakieśmy ze zjazdu wynieśli, nigdy się w naszej pamięci nie zetrą.

Według programu dnia 4. października wieczorem, nastąpiło otwarcie zjazdu i pozdrowienie uczestników i delegatów stowarzyszeń w gustownie udekorowanej sali restauracyjnej. „Grünes Thor“, na Josefstadt. W imieniu komitetu zagał zebranie K. Hodurek, powiatowy lek. wet. z Mödling, witając zgromadzonych serdecznymi słowy i życząc pracom zjazdu pomyślnego i pożądanego wyniku, poczem powitał Zgromadzenie w imieniu prezydenta miasta Wiednia, radca miejski Dr. Pretorius. Następnie ukonstytuowało się ze-

branie wybierając na przewodniczącego K. Hodurka a na jego zastępców kol. Dexlera z Sechshaus i Köglera z Gumpendorf; sekretarzami obrani zostali kol. Richter, redaktor Monatschrift i kol. Gellinek z Wiednia.

W dniu 5 października przed południem odbyło się w osobnym lokalu zgromadzenie weterynarzy wojskowych, w innym zaś zebrali się sprawozdawcy celem wzajemnego porozumienia się i omówienia spraw będących na porządku dziennym.

Po południu tegoż dnia stosownie do programu otwarte zostało pierwsze walne Zgromadzenie odczytem kol. Birnstingla z Leibnitz w Styrii, który w krótkim i niewyczerpującym referacie przedstawił metodę Pasteurovską ochronnego szczepienia przeciw wścieklicznie. Prelegent jeździł sam do Pasteura jako pacjent, skaleczywszy się przy sekcyi psa wściekłego. W sześć dni po sekcyi wystąpiło u niego obrzmienie ręki, gruczołów pachowych, połączone z silnym bólem i darcim. Za poradą jednego z lekarzy udał się do Paryża, gdzie przebył całą procedurę szczepienia. Poczem zabrał w tej kwestyi głos Dr. J. Szpilman, który wnosząc z objawów opisanych przez kol. Birnstingla, wyraził swoje powątpiewanie, ażali rzeczywiście w tym wypadku nastąpiło zakażenie jadem wściekliczny. Wspomniane bowiem symptoma jak obrzęk zapalny z następowem zapaleniem naczyń i gruczołów limfatycznych, przemawiają za zakażeniem jadem trupim. Za czem idzie, że jazda do Paryża nie była wcale wskazaną i że kol. B. bez kuraey Pasteura cieszył by się tem samem zdrowiem, co i obecnie. Następnie w dłuższym wykładzie Dr. J. Szpilman przedstawił opierając się na doświadczeniach, których wyniki podał, swoje zapatrywanie co do metody ochronnego szczepienia ludzi przeciw wścieklicznie, która pomimo wielkiego rozgłosu nie znalazła przecież w świecie naukowym uznania i co do wartości naukowej tejże, coraz liczniej bardzo poważne głosy jawnie swoje powątpiewanie wyrażają.

Następnie przystąpiono do właściwego porządku rzeczy, mianowicie do pierwszego punktu o reformie szkół weterynaryjnych. Referentem tej sprawy był Dr. J. Szpilman, korreferentem zaś kol. Obermayer z Wiednia. Pierwszy w bardzo obszernym referacie przedstawił, w myśl uchwał pierwszego Walnego Zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa weterynarzy z dnia 25. lipca b. r. konieczność przedłużenia studyj weterynaryjnych o rok jeden, jakoteż ze względu na znaczny postęp umiejętności weterynaryjnych, potrzebę większego wykształcenia wstępnego. Trzeci zaś wniosek postawił kol. Dr. J. Szpilman, aby Zgromadzenie poleciło obecnemu zarządowi austr. Towarzystwa weterynarskiego wypracowanie wyczerpującego Memorandum, które ma być przedłożone Ministerstwu oświaty, z prośbą o zwołanie ankiety składającej się mającej z delegatów austriackich szkół weterynaryjnych jakoteż i innych przedstawicieli stanu weterynarskiego. Wniosek ten jakoteż wniosek o przedłużenie lat studjów przyjęło Zgromadzenie jednogłośnie.

Poczem przystąpiono do następnego punktu o konowalach i partaczach weterynarskich; referował tę sprawę kol. Bondy z Marienbadu, korreferentami zaś byli kol. J. Kubicki ze Lwowa i Rudofsky z Maria-Zell. Dyskusya w tej kwestyi była bardzo ożywioną i wyczerpującą. Po długiej debacie przyjęto wniosek referenta następującej treści: instytucya konowalów ma być zniesioną, istniejącym zaś konowalom wykonywanie praktyki weterynaryjnej ma być pod karą zabronione, z wyjątkiem konowalów starego systemu, posiadających na to osobny przywilej.

Równocześnie postanowiono wnieść do obu Izb parlamentu rezolucją o wydanie ustawy przeciw wszelkim partaczom weterynarskim.

Dnia 6. października przed południem odbyło się drugie zgromadzenie, w którym następujące ważne sprawy omówiono. I tak: Kol Pelschimofsky z Braunau referował: o materialnem położeniu pow. weterynarzy. (Korreferent kol. Salus z Litomierzyc w Czechach). Referent uważa reformę za bardzo pożądaną, w tym kierunku, aby weterynarze powiatowi zaliczeni byli do dziesiątej rangi zaś w razie odznaczenia się lub po dłuższej służbie do rangi dziewiątej. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przedstawić rezolucyę powyższą odnośnym władzom.

Kol. Lischtiak z Wiednia o utworzeniu samoistnego departamentu weterynaryjnego przy Ministerjum spraw wewnętrznych i przy Namiestnictwach. Wniosek ten został również przyjęty jednogłośnie.

Kol. Salus z Litomierzyc o oględzinach mięsa (korreferent Hofer z Cieszyna). Referent przedstawił konieczność wydania ogólnej ustawy dla oględzin bydła, mianowicie dla wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, co również zgromadzenie przyjęło.

Kol. Toscano z Wiednia o zmianie istniejących przepisów dla rzeźni końskich (korreferent Postolka z Wiednia).

Na tem miejscu wyliczyliśmy tylko temata i podali nazwiska referentów a przy najbliższej sposobności, skoro otrzymamy stenograficzne zapiski, podamy z poruszanych na zjeździe kwestyj, wyczerpujące sprawozdanie.

Następnie zamknął zjazd przewodniczący serdecznym przemówieniem, w którym wyraził swoje podziękowanie reprezentantom rządu, delegatom Towarzystw, referentom jakoteż i wszystkim uczestnikom za żywy współdział i gorliwe zajęcie się pomienionymi sprawami, a kończąc swą przemowę, wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, który zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło. Przed rozejściem się uchwaliło zgromadzenie, aby następny zjazd odbył się w przyszłym roku we Wiedniu.

Oba walne posiedzenia które się odbyły w dawnej sali ratuszowej, zaszczylicili swoją obecnością delegaci Ministerjum rolnictwa, (baron Hohenbruck i radca Dr. Lorenz), Namiestnictwa niższo-austriackiego, wiedeńskiego towarzystwa gospodarskiego, jakoteż korespondenci gazet politycznych, którzy z przebiegu obrad szczegółowe sprawozdania w dziennikach umieścili.

Wieczorem dnia tegoż odbył się niezmiernie ożywiony bankiet w sali „zum Grünen Thor“. Z szeregu wzniesionych toastów, wymieniamy K. Hodurka na cześć Najjaśniejszego Pana, kol. Hofera na pomyślność Wiednia; szczególnie wyróżnił się toast starszego weter. wojsk. Neidhardta na pomyślność szkół weterynaryjnych austriackich t. j. wiedeńskiej i lwowskiej, za który podziękował mu w dłuższej przemowie, w imieniu obu szkół radca Dr. Fr. Müller, wnosząc zdrowie na pomyślny rozwój stanu weterynaryjnego. Następnie kol. Kubicki w imieniu galic. Towarzystwa weter. wniósł toast na cześć austr. Stowarzyszenia weterynarskiego, Redaktor czasop. Monatschrift kol. Richter na rozwój szkoły wet. lwowskiej i pomyślność Redakcyi Przeglądu wet. Później wnoszono toasty na zdrowie Dyr Müllera, przewodniczącego Hodurka, weterynarza krajowego Niższej Austrii, Dr. Wenera itp.

Poczem rozdano uczestnikom zjazdu sprawozdanie z dziesięcioletniego istnienia austr. Towarz. weterynarskiego opracowane bardzo starannie przez kol. K. Wittmana, przy której to sposobności Dr. Werner w jędrnej i ser-

decznej mowie skreślił dzieje istnienia tego Towarzystwa od jego założenia aż do obecnej chwili.

Ze sprawozdania tego wzorowo opracowanego dowiadujemy się, iż liczba członków wynosi 361, stan kasy 2020 złr. fundusz wsparcia wdów i sierót po weterynarzach 1389 złr.

Przy dźwiękach muzyki wojskowej przeciągnęła się zabawa do późnej nocy, pozostawiając w sercach uczestników miłe wspomnienie.

Na tem kończymy ogólne sprawozdanie, do szczegółowego przystąpimy w następnym numerze.

D. e. n.

Dr. J. Szpilman.

Streszczenia i oceny.

J. Crévat — Żywnienie racjonalne bydła (Alimentation rationelle du bétail nakładem A. Cote w Lyonie. Cena 4 frcs.)

Pod powyższym tytułem okazało się w języku francuskim dzieło p. Jules Crévat'a, w którym występuje tenże przeciw dotychczasowemu żywnieniu bydła według żywej wagi ciała — uważając wymiar obwodu piersi, za jedynie słuszną podstawę do obliczania racyj dziennych.

Przypuszczając, że obwód piersi zależnym jest od objętości organów trawienia t. j. żołądka i trzewiów, niemniej też i od powierzchni skóry i błon śluzowych, pośredniczących w znacznej części w stratach ustroju, twierdzi on tem samem, że straty przyswojonych organizmowi cząstek pożywienia stoją w ścisłym i stałym stosunku do obwodu piersi. Autor postawiwszy to zdanie stara się przekonać czytelnika, że żywnienie według żywej wagi ciała, jest bezpodstawne, ciężar bowiem ciała zawisł od wielu czynników nie mających żadnej łączności z ilością zadawanych pokarmów.

Obliczenie racyj dziennych podług p. Crévat wykonuje się podług następującej formułki $R = C \times F$, przyczem R oznacza racyę dzienną, C obwód klatki piersiowej, F współczynnik. Postępując więc według podanego wzoru, otrzymamy wielkość racyi, podnosząc do kwadratu obwód, a liczbę tę mnożąc współczynnikiem F. Obwód klatki piersiowej (C) mierzy się taśmą, w sposób jakim posługują się handlarze bydła, chcąc oznaczyć żywą wagę ciała. Współczynnik (F) jest liczbą zmienną, której wartość zależy od głównych składników paszy t. j. białka, cukru i tłuszczu. Składniki te stoją znów w ścisłym stosunku do produkcji, dla której hodujemy dane zwierzę. Współczynnik ten, z uwzględnieniem rodzaju produkcji n. p. siły, mięsa, mleka, wełny i t. d. obliczył autor dla każdego gatunku zwierząt, a z uzyskanych liczb ułożył tablice, dołączone do powyższego dzieła.

By ułatwić tym, którzy w obliczeniu racyj dziennych podług podanego wzoru, nie chcą uważać na różnice we współczynniku wynikające z różności rodzajów zwierząt i produkcji żądanej, podaje p. Crévat, pojedynczy wzór: $R = C^2 \times 5$. W formułce tej za współczynnik przyjęto liczbę 5, będącą przeciętnym współczynnikiem paszy o składzie normalnym, w tym wypadku siana. Przez odpowiednie mieszanie różnych pasz łatwo otrzymać karm normalny, szczególnie przy ułatwieniu, jakie następuje używanie tablic żywienia.

Że ta nowa metoda nie jest wynikiem bujnej wyobraźni, ale że rzeczywiście zaleca się praktycznością, wykazuje autor licznymi doświadczeniami i przykładami poczynionymi we własnym gospodarstwie. Przez wiele lat żywił

konie, bydło, świnie i owce, ściśle wedle wyżej podanej formułki, otrzymując przy tem żywieniu pod względem produkcji wyborne rezultaty.

W uznaniu ważności tego uproszczonego postępowania w żywieniu „Société des agricultures de France“, nagrodziło dzieło to pierwszą nagrodą.

L. Timoftiewicz.

Dr. S. Fried *Nowoczesne oszustwo w kramarstwie tajnymi lekami.* (Der moderne Geheimmittelschwindel. Ein Beitrag zur vollständigen Blosslegung und Bekämpfung desselben). Za zasługę poczytać należy autorowi, że w wydanej pod powyższym tytułem broszurze, z całą energią wystąpił przeciw oszustwu, jakiego dopuszczają się fabrykanci tajnych leków, sprzedający wyroby swe za cenę nie stojącą w żadnym stosunku do prawdziwej wartości składników tajnego leku. Zwłaszcza w ostatnich czasach wyrób tajnych leków, niezwykle przybrał rozmiary, co w głównej części przypisać należy naiwności i łatwowierności ludzi wierzących, że istnieją przeciwko wszystkim chorobom środki specyficzne. Najwięcej środków tajnych istnieje przeciw chorobom nieuleczalnym lub trudno uleczalnym jak suchotom, epilepsyi i t. d., a pomysłowość fabrykantów w tym kierunku jest rzeczywiście niewyczerpaną. Handel tymi środkami jest nadzwyczajnie zyskownym, jak to z cyfr przytoczonych przez autora wynika. I tak cytuje autor zestawienie urzędu skarbowego w Waszyngtonie, według którego same Stany Zjednoczone, zapłaciły w r 1883, tytułem taksy stempowej (4% od wartości), za leki tajne i kosmetyki 2,180.000 dol. Z tego samego tytułu wpłynęło do kasy skarbu angielskiego około 14,800.000 zlr. Francya pobiera rocznie do 105,000.000 franków za swoje specjalności, a Anglia wywozi za 60 do 70.000 funtów ster. Niemniejszą również jest produkcya środków tajnych w Austro-Węgrzech i Niemczech. Oszustwo to popierają niesumienni lekarze, wielbiąc w broszurach skuteczność tychże leków, a niektóre z takich leków nawet sami wyrabiają. Smutną jest zaiste rzeczą, że niektórzy lekarze posyłają na doniesienie listowne pacjentom, których nie widzieli ani zbadać nie mogli, swoje cudowne preparaty. Wini także autor aptekarzy, że wyrabiają lub też utrzymują na składzie najróżnorodniejsze leki tajne, zachęcając publiczność do kupowania inseratami. Główną winę w rozpowszechnianiu tajnych leków przypisuje autor zupełnie słusznie prasie, która kolosalne zyski ciągnie za ogłoszenia i wszelkiego rodzaju reklamy. Po tym ogólnym wstępie podaje autor skład najbardziej rozpowszechnionych leków tajnych i przytacza przykłady niestosunku właściwej ceny środka tajnego do ceny żądanej przez sprzedających.

Nietylko jednak przeciw chorobom ludzkim ale i przeciw zwierzęcym, istnieją tajne środki zachwalane jako uniwersalne leki, które nie tylko mają leczyć ale i chronić od wszelakich chorób. Dziwić się zaiste należy łatwowierności publiki, wszakże tak dla zwierząt jak i dla ludzi istnieją te same prawa biologiczne. Szereg chorób zwierzęcych jest bardzo pokaźny, tak że dzieciństwem byłoby mniemać, że jeden i ten sam lek może we wszystkich chorobach być pomocnym.

Mistrzem w wyrobie tajnych leków dla bydła jest P. J. Kwizda, aptekarz z Kornenburgu, który na fabrykacji wyrobów weterynarskich, miliony złożył majątek. Jego codziennie we wszystkich pismach ogłaszany proszek na wszystkie choroby bydła, jest według rozbioru chemicznego dokonanego przez Sellego i Hagera, najzwyczajszą mieszaniną złożoną z 85 części soli glauberskiej, 10 kwiatu siarkowego, i 5 goryczki (Gentiana). Cena

do wartości pozostaje jak 10 do 1, czyli 1000^o/_o zysku. W ostatnich jednak czasach, prawdopodobnie skutkiem podniesienia się poziomu oświaty między ludem, który już pojmuje racjonalną hodowlę bydła, odbył owego proszku musiał się zmniejszyć. skoro p. Kwizda zabrał się do wyrobu innych preparatów weterynarskich n. p. wody na wszelkie choroby oczu u zwierząt, pigułek przeciw wściekliczynie itd. Medale figurujące na pakietach i ogłoszeniach J. Kwizdy dostały mu się wudziale, od Towarz. ochrony zwierząt, które umiał dla swych celów pozyskać, nie są to więc medale zasługi od rządu lub nagrody z wystaw. Prawdziwą chlubę przynosi to lekarzom weterynaryjnym, że żaden z nich nie wystawił p. Kwizdzie świadectwa, i jego bezwartościowych wyrobów nie poparł.

Kończąc swą broszurę, podaje autor środki, jakimi by zwalczyć można ten z każdym dniem wzrastający sposób wyzyskiwania i oszukiwania publiczności. Mianowicie poleca on: 1) Utworzenie urzędu zdrowia na wzór podobnej instytucji istniejącej w Berlinie, której zadaniem byłoby badanie chemiczne składu tajnych środków, z których wiele zawiera szkodliwe nawet składniki dla zdrowia ludzi i zwierząt. 2) Upoważnienie policji do konfiskowania leków tajnych, których cena przewyższa podwójną wartość, jakoteż wymierzenia kary na tego rodzaju kramarzy. 3) Nie wydawanie koncesyj na wyrób takich środków. 4) Konfiskowanie dzienników, broszur i t. d. ogłaszających i zachwalających skuteczność tajnych leków, jakoteż pociąganie do odpowiedzialności redaktorów i nakładców tych pism.

Dr. Szpilman.

Spostrzeżenia o zaraźliwości gruźlicy. Nocard. (Récueil de médecine vétérin. 1885. Nr. 2.) szczepił morskie świnki mlekiem tudzież sokiem mięśniowym jednej krowy z gruźlicą wymion, jakoteż 10 krów chorych na gruźlicę (perlicę) płuc, jednakże nie okazujących ogólnej gruźlicy. Tylko u tych morskich świnek, które były szczepione mlekiem pochodzącem z wymienia dotkniętego gruźlicą, wystąpiła ta choroba; wszystkie inne pozostały zdrowymi. Tym sposobem N. stwierdził wyniki otrzymane przez innych eksperymentatorów.

Nocard (tamże) przekonał się, że kury w pewnym folwarku w pobliżu szkoły Alfortskiej, odkąd opiekował się niemi człowiek chory na gruźlicę (suchoty płuc), ginęły na gruźlicę płuc. To samo stwierdził Bollinger (Zeitschr. f. Fleischbeschau 1886 Nr. 12) na kurach trzymanyh wolno w ogrodzie pewnego szpitalu, gdzie miały sposobność pożerać plwociny i t. p. pochodzące od suchotników. Podobne spostrzeżenia już dawniej ogłosili Johne, Zschokke i Leichtenstern.

Dr. H. Kadyi.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne statystyczne.

*Wykaz chorób stadnych, za czas od 1 września do 15 października b. r. W czasie tym panowały następujące choroby zaraźliwe zwierzęce: Zaraza pyskowa i rąkawska w Ochotnicy (pow. nowotarski); w Maszkowicach, Zabrzeżu i Zarzeczu (pow. nowosądecki). Zaraza płucna: w Otfinowie (pow. dąbrowski). Wąglik: w Kiernicy (pow. gródecki); w Lubiance (pow. zbarazki); w Martynowie (pow. rohatyński); w Besowie (pow. bocheński); w Nawsiu kołaczyckim (pow. jasielski); w Bieniaszowicach (pow. dąbrowski); w Koszlakach (pow. zbarazki); w Skrzyszowie (pow. tarnowski); w Sielcu (pow. kamionecki) i w Sieniawie (pow. jarosławski). Świerzb: w Tyszkowcach (pow. horodeński); w Łętowni (pow. niski);

w Puzniku i Kośmyrzowie (pow. buczacki). Nosacizna: w Przemyślanach (pow. przemysłański); w Majdanie (pow. drohobycki) i w Leonówce ad Majajów (pow. zloczowski).

***Księgosusz.** Z powodu wybuchu księgosuszu w Wołoczyskach w Rosyi c. k. Namiestnictwo rozporz. z d. 8 i 15 Października 1886 L. 63479. wzbronilo przywozu i przewozu zwierząt i plodów zwierzęcych, wymienionych w §. 1. ustawy księgosuszowej z 1880 r. z Rosyi do Galicyi, przez miejsca wchodu w Podwołoczyskach, Husiatynie i Skale.

Według wiadomości zasięgniętych na miejscu o przebiegu tej zarazy, która stwierdzoną została w dniu 2 października b. r., dotąd ograniczyła się ona tylko do 4 zagród. W zagrodach tych zachorowały cztery sztuki, które natychmiast po rozpoznaniu choroby wraz z trzema podejrzanemi, zabito. Za podejrzone uważano owe sztuki, u których ciepłota ciała wynosiła 40° Cel. Jakkolwiek podniesienie ciepłoty ciała do 40° nie może być jeszcze dowodem wystarczającym, że taka sztuka jest księgosuszem nawiedziona, w każdym razie przez zabijanie takich sztuk można zarazę w zarodku stłumić. Pożądanem by jednak było, żeby i w Rosyi wszystkie sztuki, które były w zetknięciu z zarazonem bydłem zostały wybite i żeby podobnie jak u nas z całym rygiorem w takich wypadkach postępowano.

***Okólnik c. k. Namiestnictwa zabraniający partaczom wykonywania ochronnego szczepienia przeciw węglikowi,** z d. 13 października 1886, l. 65881. Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z d. 28 Sierpnia 1886 r. l. 14758 zauważyło z treści sprawozdania weterynaryjnego za r. 1885, iż jako przyczynę groźnego szerszenia się zarazy węglikowej, uważać należy między innymi, leczenie chorych zwierząt przez partaczy i wykonywanie przez tychże ochronnego szczepienia.

Według przepisów §. 20 ust., 4. ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 1880 r. szczepienie zwierząt na zarażenie się wystawionych, może być wykonanem tylko w przypadkach w tej ustawie wskazanych i to pod dozorem weterynarza urzędowego, a takie postanowienie względem zarazy węglikowej ani w ustawie ani w rozporządzeniu wykonawczem do tejże nie jest wyrażonem. Gdy prócz tego, przyrządzanie w różnych stopniach osłabionego zarazka celem użycia tegoż do szczepienia ochronnego węglika, wymaga wielkiej staranności i znajomości rzeczy, czego od zwykłych praktyków spodziewać się nie można, ponieważ nadto osoby te, szczepią zwykle zarazkiem nieosłabionym, przez co nietylko, że przyczyniają się do rozwekania zarazy, lecz również narażają szczepione zwierzęta na nieuchronną śmierć, przeto należy zawsze występować z całą surowością prawa przeciw tym osobom, jak również przeciw każdemu, któryby wbrew przepisom §. 27 powołanej ustawy, w nieuprawniony sposób trudnił się leczeniem i wykonywał krwawe operacye (puszczenie krwi) u zwierząt chorych na zarazę węglikową.

Wskutek tego i odnośnie do rozporządzenia z d. 1885 l. 41.724 poleca się winnych przekroczenia powyższego postanowienia pociągać do kary, oraz zawezwać przełożonych gmin (obszarów dworskich), aby z treścią wyżej podanego reskryptu ministeryalnego obznajomili właścicieli zwierząt.

***Postępowanie przy sprawdzaniu epizooeyi,** zostało również unormowane niniejszym okólnikiem. Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewn. na wstępie powołanym reskryptem zwróciło uwagę na znaczne koszta komisyjne w roku 1885, z tytułu interwencyi w wypadkach podejrzonej zarazy. Według §§. 15 i 16 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych

z 1880 mają właściciele bydła, względnie naczelnicy gmin donosić władzy politycznej tylko o wybuchu jednej z chorób zaraźliwych wymienionych w §. 1. powołanej ustawy lub o wypadkach zachorowania zwierzęcia, u którego spostrzeżono oznaki wzniciające według wydanego pouczenia podejrzenie zarazy, zaś w okręgach pogranicznych stósownie do przepisów §. 14. ustawy księgosuszowej z 1880 w każdym wypadku, jak tylko dostrzeżone będą u bydła objawy choroby wewnętrznej.

Wskutek tego polecilo wys. Ministerstwo najsurowiej przestrzegać, aby w wypadkach nieuzasadnionego lub dowolnego doniesienia, koszta komisyjne z tytułu interwencji weterynarza urzędowego, ponosili właściciele zwierząt, oraz aby partykularze weterynarzy, przedkładane za podróże przedsiębiorane bez polecenia przełożonej władzy nie były uwzględniane.

Wskutek powyższego wys. reskryptu, powołując się na tut. rozporządzenie z dnia 14 grudnia 1883 l. 77397 i z d. 8 lutego 1884 l. 5871 wydane w celu ograniczenia kosztów tłumienia epizooocy poleca się jak najściślej stósować się do tych rozporządzeń i w przedkładanych rachunkach za epizooocy czynić zawsze uwagę, kto ma ponosić koszta z tytułu przedsiębioranych podróży.

Dyfterya drobiu. Wroclawska regencya wydała rozporządzenie, aby wszelki drób przywożony na targi był badany co do stanu zdrowia przez rzeczoznawców, a to ze względu na niebezpieczeństwo, jakie zdrowiu ludzkiemu zagraża od ptactwa domowego dotkniętego dyfteryą. W razie stwierdzenia tej choroby, mają rzeczoznawcy postępować wedle istniejących przepisów i zarządzić zarazem desinfekcyą kopców i stajen.

W motywach kładzie regencya nacisk na tę okoliczność, że w ostatnich czasach dyfterya między drobiem znaczne przybrała rozmiary i że z tego powodu zachodzi obawa znacznego rozszerzenia się zarazy między ludźmi. Wprawdzie przypuścić należy, że grzybki powodujące tę chorobę przez gotowanie i pieczenie zostaną zniszczone, to jednak nie można wykluczyć możności zarażenia się ludzi zajmujących się zabijaniem i przyrządzaniem na tę chorobę zapadłego drobiu, tembardziej że niektóre fakta przemawiają za tem, iż choroba wspomniana przenosi się ze zwierząt na ludzi

(Jakkolwiek aitiologia błonicy nie jest jeszcze w tym kierunku wyczerpująco zbadaną i mało mamy dowodów na to, że dyfterya ludzi udziela się zwierzętom i odwrotnie, to jednak rozporządzenie to musimy uznać jako na czasie, i zalecić naszym organom sanitarnym, aby większą zwrócili uwagę na drób przywożony na targi. Przyp. Red.).

Wiadomości bieżące.

***Lwów.** Redaktor Przeglądu weterynarskiego Dr. J. Szpilman, objął czynności redakcyjne po dwu miesięcznej nieobecności, w którym to czasie zastępował go Prof. Dr. H. Kadyi wraz z kol. Timoftiewiczem.

***Berlin.** W czasie od 18—24 Września b. r. odbył się tu 59ty zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich, w którym brali także udział przedstawiciele naszego stanu. Jeszcze przed 7 laty uznali kierownicy tych zjazdów, które się rok rocznie odbywają, za stósowne utworzyć dla nauk weterynaryjnych osobną sekcycą stawiając tem samem umiejętność naszą na równi z innymi gałęziami nauk przyrodniczych i lekarskich. Tego roku około 100 ucze-

stników, między tymi przeszło 60 zagranicznych, zgromadziło się na pierwsze posiedzenie sekcji 28ej t. j. weterynaryjnej, które odbyło się w auditorium wszechnicy. Na tem zebraniu, które swoją obecność zaszczylił radca rządowy Beyer, kierownik spraw weterynaryjnych w Ministerjum rolnictwa, ukonstytuowała się sekcya pod kierownictwem prof. Müllera z Berlina. Na jego wniosek sekretarzem obrany został Dr. Schmaltz. Następnym posiedzeniem przewodniczył według dotychczasowego zwyczaju każdą razą inny przewodniczący. Program zapowiadał siedm bardzo interesujących wykładów, z których podamy referaty — obecnie zaś poprzestaniemy na wyliczeniu tytułów wykładów i nazwisk prelegentów.

Fröhner z Berlina: a) *Anaemia perniciosa* (niedokrewność złośliwa) u koni b) Farmakologiczne spostrzeżenia.

Schütz z Berlina: Contagium Influenzae pectoralis (o zarazku influency płucnej u koni).

Schmidt z Akwisgranu: Meningitis cerebro-spinalis u bydła (o zapaleniu opon mózgo-rdzeniowych).

Möller z Berlina: O niektórych operacjach krtani u koni.

Stricker z Kolonii: Pseudohermaphroditismus masculinus u bydła (wrzekomy obojnak czyli dwupłciowiec męski).

Frick O operacjach przelyku i zastosowaniu pompy żołądkowej u psów.

Ellenberger z Drezna: O trawieniu u konia.

***Wiadomości osobowe.** P. Al. Littich, c. k. weterynarz krajowy, został zamianowany na rok bieżący komisarzem rządowym przy egzaminach ścisłych w c. k. szkole weterynaryi.

— Jego Excellencya P. Minister wyznań i oświecenia zamianował radcę dworu Dr. M. Rölla, byłego dyrektora szkoły weterynaryi we Wiedniu na rok szkolny 1886/7 komisarzem rządowym przy egzaminach ścisłych na wydziale lekarskim we Wiedniu.

— Lekarze weterynaryjni, Pp.: A. Weissberg i Z. Bardach wychowawcy lwowskiej szkoły, odbywający obecnie służbę jednoroczną zostali zamianowani praktykantami weterynarskimi.

— Miejskim lekarzem weterynaryjnym w Kałuszu został kol. H. Atlas.

— Kol. M. Audykowski osiadł w Dolinie.

***Posiedzenie naukowe** gal. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się w Sobotę dnia 13 listopada, o godzinie 5 po południu, w sali fizyologicznej c. k. Szkoły weterynaryi.

Porządek dzienny: 1) *Prof. Dr. H. Kadyi* okaże preparat anatomiczno-patologiczny. 2) *Adj. Dr. J. Szpilman* opiszę wiedeńskie pracownie bakteryologiczne *Prof. Frischa* przeciwnika i *Dr. Ullmanna*, zwolennika *Pasteura*, oraz zda sprawę ze swoich ostatnich spostrzeżeń nad wściekłą.

Treść: A. Walentowicz. Pomór na karpie w Kaniowie. (D. n.) — A. Barański. Maści bydła rogatego. — H. Rohr. Uwagi nad projektem regulaminu targów zwierzęcych. — J. Szpilman. Pierwszy zjazd austr. lekarzy weter. w: Wiedniu. — *Streszczenia i oceny:* J. Crév at. Żywienie racjonalne bydła. S. Fried. Nowoczesne oszustwo w kramarstwie tajnymi lekami. Bollinger i Nocard. O zaraźliwości gruźlicy. — Wiadomości policyjno-weterynar. i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.
